

WIDZENIE ASPEKTU A PERCEPCJA WEDŁUG LUDWIGA WITTGENSTEINA

1. Wstęp

Niniejszy artykuł stanowi próbę przedstawienia, pojawiającej się w ramach późnej filozofii Wittgensteina, problematyki widzenia aspektu, jako mającej na celu naświetlenie zagadnienia percepcji. Chodzi tu przede wszystkim o pokazanie, w jaki sposób, poprzez analizę nieporozumień nagromadzonych wokół pojęcia widzenia-jako, Wittgenstein odsłania przed czytelnikiem obraz postrzegania, składający do wniosku, że jest ono nierozzerwalnie powiązane z wiedzą pojęciową postrzegającego podmiotu. Podstawą do wyciągnięcia takiego wniosku jest analiza uwag Wittgensteina, w których rozważa dwa tradycyjne stanowiska w kwestii natury percepcji, przy czym punktem wyjścia jest tu opis gry językowej z czasownikiem „widzieć-jako”. Oczywiście, wybór analizowanych koncepcji nie jest całkiem wolny od arbitralności, można by nawet powiedzieć, że Wittgenstein skupia się raczej na dwóch różnych grupach teorii (wywodzących się bądź to z filozofii introspekcyjnej, za głównego poprzednika której można uważać Williama Jamesa, bądź to z psychologii postaci, rozwijanej m. in. przez Wolfganga

Köhlera). Jak się okaże, każda z nich ma sobie właściwe, wspólne źródła zamętu pojęciowego, który skutkuje mylnym rozumieniem tego, jak funkcjonuje pojęcie percepcji. Ponieważ wspomnianych koncepcji w ramach każdego z tych głównych nurtów jest sporo, z uwagi na ograniczoną objętość artykułu, nie wymieniam konkretnych przedstawicieli każdego z podgrup. Z góry również przeproszam potencjalnych czytelników za brak szczegółowych odniesień bibliograficznych, uznając za bardziej istotne i uzasadnione poświęcić więcej miejsca ideom promowanym przez głównych teoretyków zjawiska postrzegania, których koncepcje zajmowały dominującą pozycję w czasie, gdy Wittgenstein spisywał swoje uwagi na temat widzenia-jako. Odwołuję się tu do pism samego autora, chcąc ukazać jego sposób myślenia, który dziś może zdawać się czymś oczywistym, swego czasu jednak doprowadził do zrewolucjonizowania rozumienia percepcji i nie tylko¹.

¹ Zainteresowanych pozostałymi funkcjami, jakie pełni widzenie aspektu w rozważaniach Wittgensteina, odsyłam do mojego wcześniejszego artykułu, pt. *Problematyka widzenia aspektu w filozofii Wittgensteina – wybrane interpretacje*, w: „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2009, R. 18, Nr 2 (70), s. 173–190.

Pomijam również współczesne ujęcia i koncepcje, nie rosząc sobie żadnych praw do znajomości wszystkich ujęć percepcji, jakie kiedykolwiek powstały. Zdaję sobie także sprawę z tego, że uwagi spisane w drugiej części *Dociekań* powstały później, jednak powołuję się na uprzednio obowiązujący podział (w tym wypadku wydanie PWN z 1972 roku w przekładzie Bogusława Wolniewicza), ze względu na pewną (choć nie zawsze dostrzeganą) ciągłość rozważań, pomimo niewątpliwych różnic pomiędzy obiema częściami. Zarówno pierwsza, jak i druga część, należą nieodłącznie do tzw. późnej filozofii Wittgensteina, której jedną z najistotniejszych charakterystyk jest nowa koncepcja języka. W części pierwszej poruszane są ogólniejsze problemy filozoficzne, a jej lektura wydaje się niejako niezbędnym przygotowaniem do studiowania różnego rodzaju bardziej szczegółowych kwestii, którymi autor zajmował się później, w szczególności z zakresu filozofii psychologii (między innymi zagadnienia percepcji). Niemniej jednak pewne uwagi dotyczące filozofii psychologii pojawiają się już w części pierwszej, a wiele wchodzących w jej skład sformułowań autora zawiera określenie „aspekt”, choć w nieco bardziej potocznym, ogólniejszym znaczeniu (w drugiej części słowo to staje się raczej technicznym określeniem, które ma bardziej określony, specyficzny sens. Można zarazem wysunąć tezę, że dla pełniejszego zrozumienia problematyki pierwszej części, rozważania z dziedziny psychologii są dość ważne – pojawia się tu zależność przypominająca funkcjonowanie koła hermeneutycznego, opierająca się na współistnieniu zarówno różnicy, jak i ciągłości (swego rodzaju tożsamości), a polegająca

na naprzemiennym przechodzeniu od części do całości i od całości do części, dzięki któremu możliwy jest postęp w interpretacji tego właśnie dzieła.

2. Wyjaśnienie podstawowych terminów

Jak pisze Wittgenstein na początku XI rozdziału drugiej części *Dociekań filozoficznych*, są dwa sposoby użycia słowa „widzieć”, między którymi istnieje różnica kategorialna: „widzenie”, charakteryzujące się tym, że jego przedmiot oddać można przy pomocy opisu, rysunku lub kopii, oraz „widzenie-jako”, np. postrzeganie podobieństwa między dwiema twarzami, wyróżniające się tym, że jego przedmiot – „aspekt” – może pozostać niezauważony pomimo dokładnego odtworzenia na rysunku rzeczy, do której „przynależy”, tj. pomimo obecności widzenia w pierwszym znaczeniu tego słowa².

Wiele uwag Wittgensteina ma na celu wskazanie istniejących między nimi różnic gramatycznych, wśród których szczególnie istotną jest to, że stwierdzenie „teraz widzę to jako ...”, będące typową formą ekspresji widzenia aspektu, nie ma zastosowania w przypadku „zwykłego”³ widzenia:

Powiedzieć: „Widzę to teraz jako...” miałyby dla mnie równie mało sensu, jak powiedzieć na widok noża i widelca: „Teraz widzę to jako nóż i widelec”. Wypowiedź ta byłaby dla innych niezrozumiała. – Tak samo jak ta „Teraz jest to dla mnie widelec” albo „Może to być także widelec”.

² L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1972, s. 270 (w dalszej części artykułu dzieło to będzie oznaczane skrótem DF, po dwukropku podaję numer strony, do której się odwołano; numer paragrafu zaś podaję bezpośrednio po skrócie DF).

³

Tego, kto mówi: „Teraz jest to dla mnie jakaś twarz”, można zapytać: „Jaką zmianę masz tu na uwadze?”⁴

Kolejnym ważnym terminem wprowadzonym przez Wittgensteina jest zatem „zmiana aspektu”. Pojęcie widzenia-jako związane jest ściśle z pojęciem zmiany aspektu. Można o widzeniu-jako mówić tylko wówczas, gdy mamy do czynienia z uświadomieniem sobie różnych aspektów przedmiotu, do czego dochodzi podczas ich zmiany⁵. Ktoś, kto widzi obrazek kaczko-zająca najpierw w otoczeniu kaczek, a następnie - w otoczeniu zajęcy, nie zdając sobie sprawy z tego, że zarysy widzianej przez niego figury są za każdym razem identyczne, nie powie „Teraz widzę to jako...”, ponieważ nie doświadczył tego rodzaju zmiany, choć inni mogą o tej osobie powiedzieć, że widziała kolejno oba wchodzące w grę aspekty⁶.

Posługując się wspomnianym przykładem Wittgenstein wprowadza rozróżnienie między tzw. „stałym widzeniem” aspektu a jego „rozbłyśnięciem”⁷. Bliższej charakterystyce tego pierwszego, określanego również „chronicznym/statycznym widzeniem-jako”⁸, służy wprowadzenie pojęcia „przedmiotu-obrazu”. Ma ono zastosowanie do takiego wizerunku, do którego odnosimy się tak, jak do przedstawionego na nim obiekcie, np. „twarz-obrazem” jest rysunek twarzy, który traktujemy podobnie – lecz nie identycznie - jak rzeczywistą twarz⁹. (Trzeba zaznaczyć, że w nowszych przekładach *Dociekań* użyto określeń „przedmiot obrazkowy”, „twarz obrazkowa”, lecz takie tłumaczenie

wydaje się oddalać czytelnika od intencji autora, który chciał przypuszczalnie podkreślić szczególną reakcję odbiorcy na tego rodzaju przedmiot, inną niż na jakikolwiek inny, w tym również narysowany obiekt).

Warto na chwilę zatrzymać się przy owym rozróżnieniu na dwa rodzaje „widzenia-jako”, można bowiem dwojako interpretować uwagi dotyczące stałego widzenia aspektu jako mające na celu, w zamierzeniu Wittgensteina, dostarczenie charakterystyki „zwykłego” postrzegania. Faktem jest, że z punktu widzenia podmiotu postrzegającego nie ma różnicy między jednym a drugim – osoba z wyżej opisanego przykładu, zapytana, co widzi, „opisałaby po prostu swe spostrzeżenie”¹⁰. Różnica ta, tj. świadomość, że w przypadku stałego widzenia aspektu rzecz można widzieć na różne sposoby, pojawia się dopiero z perspektywy osób trzecich. Zarazem, jak pokażą dalsze analizy, możliwość przeżywania „rozbłyśnięcia” aspektu wymaga zdolności do stałego widzenia go, do doświadczenia przedmiotów-obrazów. Zbadanie tego pierwszego mogłoby więc stanowić podstawę do charakterystyki „zwykłego” postrzegania. Chcąc jednak zająć w tej kwestii ostrożne stanowisko, można uznać, że oba pojęcia, tj. stałego widzenia aspektu i widzenia w potocznym sensie, są odrębne, choć zarazem spokrewnione ze sobą (stałe widzenie aspektu byłoby czymś pomiędzy „rozbłyśnięciem” aspektu a „zwykłym” widzeniem, wykazującym podobieństwo do obu). Niezależnie od tego, która interpretacja jest słuszna, nie podlega wątpliwości, że dla Wittgensteina doniosłość badań nad widzeniem-jako tkwi w tym, że zwracają one uwagę na problemy

⁴ DF : 273.

⁵ LWPP I 169; RPP I 1034.

⁶ LWPP I 165, 166.

⁷ DF : 272.

⁸ LWPP I 462.

⁹ DF : 272.

¹⁰ DF : 272.

z widzeniem w zwykłym sensie¹¹. Podważając błędne założenia odpowiadające za trudności, jakie tradycyjnym teoriom sprawia wyjaśnienie tego zjawiska, pozwalają wyciągnąć wnioski na temat tego, czym normalnie, zanim zaczynamy filozofować, jest dla nas postrzeganie.

3. Ogólna charakterystyka problemu

Zrozumienie tej rozjaśniającej funkcji rozważań na temat widzenia-jako wymaga wyjścia od podkreślonej przez autora atmosfery paradoksu, towarzyszącej temu zjawisku, której oznaką są sformułowania osób doświadczających zmiany aspektu: „Jak to możliwe!”, „To samo, a jednak nie to samo” (LWPP I 174)¹², „Coś się zmieniło i nic się nie zmieniło” (RPP I 966)¹³. Proponowane przez teorie percepcji próby wyjaśnienia tego zjawiska, okazują się nietrafne przez to, że nie dostarczają wytłumaczenia owej skłonności do opisywania go w taki właśnie sposób.

Jednym z ważnych powodów nieporozumień, które uniemożliwiają zrozumienie wspomnianego paradoksu, jest dążenie, właściwe wielu psychologicznym teoriom percepcji i wynikające z chęci naśladowania podejścia nauk przyrodniczych, do szukania przyczyn rozważanego zjawiska. Nie dotyczy ono rzeczywistego problemu: „Pojęcie

psychologiczne unosi się nad tym tłumaczeniem nietknięte, ale natura naszego problemu staje się przez to jaśniejsza” (DF : 297), tj. takie wyjaśnienia uwydatniają gramatyczny charakter problemu.

Dążenie do wyjaśniania rozważanego zjawiska znajduje wyraz w próbach rozkładania postrzegania na czynniki: zmysłowy i intelektualny, oraz sprowadzania zmiany aspektu do jednego z nich. Jako egzemplifikacja tych tendencji przedstawione zostaną, jak zaznaczono, wyżej, opozycyjne stanowiska psychologii introspekcyjnej oraz psychologii postaci. Uwagi krytyczne wobec propozycji sformułowanych przez te dwa podejścia są jednak aktualne w odniesieniu do wielu współczesnych teorii percepcji, które, mimo odmiennych szczegółowych rozwiązań, dzielą z wymienionymi pewne wspólne założenia.

Wspólne dla obu tych koncepcji jest wychodzenie od rozumienia widzenia aspektu i widzenia w zwykłym sensie, jako prywatnego przeżycia, do którego dostęp ma jedynie sam postrzegający podmiot, mogący obserwować treści własnej świadomości (DF : 274)¹⁴. Przy takim podejściu aspekt wydaje się odnosić do czegoś w rodzaju „wewnętrznej materializacji” (LWPP II : 13)¹⁵. Ma ona stanowić efekt oddziaływania widzianego przedmiotu na nasze zmysły, swego rodzaju jego reprodukcję w umyśle:

„Tym, co we właściwym sensie *widzę*, musi być z pewnością coś, co jest wytwarzane we mnie pod wpływem przedmiotu” – W tym wypadku to, co jest wytwarzane

¹¹

¹² Dla odróżnienia od widzenia aspektu, widzenie jako takie (bez zmiany aspektu) nazywam umownie, z braku lepszego określenia, „zwykłym”, a cudzość pochodzi stąd, że zdaniem Wittgensteina widzenie (a także postrzeganie zmysłowe w ogóle) właśnie nie jest takie zwykłe i nieproblematyczne, jak by się to wydawało – por. Tenże, *Last Writings on the Philosophy of Psychology*, t. I, przeł. C.G. Luckhardt, M. A. E. Aue, Basil Blackwell, Oxford 1982, § 17 (dalej cytowane: LWPP – nr tomu – nr paragrafu, a w przypadku braku numeracji uwag – numer strony poprzedzony zostanie dwukropkiem).

¹³ LWPP I 172.

¹⁴ DF : 274

¹⁵ L. Wittgenstein *Last Writings on the Philosophy of Psychology*, t. II : 13, przeł. C. G. Luckhardt i Maximilian A. E. Aue, Blackwell, Oxford UK & Cambridge USA, 1994; niżej cytowane jako LWPP II : nr strony (w wymienionym tomie poszczególne uwagi nie są numerowane).

we mnie, jest czymś podobnym do kopii, czymś, *na* co można z kolei samemu *patrzeć*, mieć przed sobą. Czymś takim prawie jak *materializacja*. (RPP I 1075)¹⁶.

Oba te stanowiska podzielają założenie o istnieniu w umyśle tego rodzaju bezcielesnych „kopii”, choć służy ono w przypadku każdego z nich odmiennemu ujęciu widzenia-jako: zgodnie z pierwszym zmiana aspektu jest zmianą czysto sensoryczną, tj. dotyczy samej owej „materializacji”, zgodnie z drugim – ma charakter intelektualny, tj. stanowi zmianę jej interpretacji. Wittgenstein ma tu na uwadze te teorie, które traktują (tak rozumiane) wrażenie wzrokowe jako zasadniczy składnik naszych spostrzeżeń, a zarazem postulują rzekomą „czynność”, która jest na nim dokonywana, i którą wymienione koncepcje w różny sposób charakteryzują.

Źródłem tego rodzaju pomieszania pojęć jest, jak to Wittgenstein wielokrotnie podkreśla, przenoszenie gramatyki słów, opisujących świat fizyczny, na rzeczywistość psychiczną. Typowym dla rozmaitych teorii percepcji przejawem tej tendencji jest wykorzystanie określeń, które w uprawniony sposób można stosować do opisanego przedmiotu, w celu scharakteryzowania samego wrażenia wzrokowego. Prowadzić ono może do konieczności przyznania, że wrażenie wzrokowe schematu sześcianu samo ma kształt sześcianu, i że kiedy widzimy pędzącego konia, to „subiektywny koń” w naszym umyśle również pędzi (DF : 283)¹⁷. Takie absurdalne stwierdzenia są konsekwencją brania za punkt wyjścia „treści świadomości” w kategoriach, w których tradycyjnie próbowano wyjaśnić istotę postrzegania.

Jak to jednak pokaże badanie pojęcia widzenia-jako, wychodzenie od subiektywnych przeżyć podmiotu nie prowadzi do trafnej reprezentacji gramatyki słów związanych z percepcją. To właśnie zjawisko zmiany aspektu wymusza skupienie się na „zewnątrznych kryteriach” naszych spostrzeżeń, a więc „zachowaniu” w rozumieniu proponowanym przez Wittgensteina, tj. obejmującym zarówno określoną sytuację, jak i zachowanie w węższym sensie (RPP I 314)¹⁸. Rozważania dotyczące tego doświadczenia sugerują uznanie „prywatnych” przeżyć za zaledwie symptomy (a nie kryteria) doświadczeń percepcyjnych, a więc coś przypadkowego i mało istotnego, jeśli chodzi o możliwość zrozumienia natury percepcji.

Krytyka przedstawionych poniżej dwóch mentalistycznych interpretacji widzenia aspektu, które można określić mianem tzw. teorii „wewnętrznej rzeczy” (RPP I 692)¹⁹, nie oznacza jednak przyznania słuszności koncepcjom behawiorystycznym, skupiającym się wyłącznie na zachowaniu lub fizjologicznych korelatach rozważanego doświadczenia. Proponowanie tego rodzaju wyjaśnień, np. poprzez ruchy gałek oczu, jest równoznaczne z wprowadzeniem nowego, fizjologicznego kryterium widzenia (LWPP I 777)²⁰. To, co stanowi jego faktyczne kryterium, tj. ekspresja w zachowaniu podmiotu, nie zawiera żadnych stwierdzeń na temat ruchów oczu, a raczej wiąże się z wykorzystaniem pojęć, które wykraczają poza sam opis następstwa optycznych obrazów figury (RPP I 990, 1030-31)²¹. Punktem wyjścia rozważań mających pokazać możliwość

¹⁶ RPP I 1005.

¹⁷ DF 283.

¹⁸ RPP I 314.

¹⁹ RPP I 692.

²⁰ LWPP I 777.

²¹ RPP I 990, 1030-31.

innego pojmowania doświadczeń percepcyjnych niż opartego na założeniu, że muszą one być albo czymś, albo niczym (DF 304)²², powinno być zrozumienie tego, że istota każdego zjawiska psychologicznego leży w użyciu naszych pojęć (RPP I 212)²³, a więc drogą ich rozjaśnienia są badania gramatyczne.

4. Stanowisko psychologii introspekcyjnej

Zgodnie z proponowanym przez introspekcjonistów ujęciem percepcji, polega ona na tym, że pierwotne, zmysłowe „dane” (rozumiając w ramach różnych szczegółowych sformułowań tego stanowiska nazywane) poddawane są działaniu intelektu i w ten sposób, stając się konkretnymi spostrzeżeniami, zyskują określone znaczenie. Widzenie, o ile wykracza poza tego rodzaju „czyste” doznania, przybiera, ogólnie rzecz biorąc, na gruncie tej koncepcji postać rozszyfrowywania ich zgodnie z nawykami wytworzonymi za sprawą przeszłych doświadczeń wzrokowych. Zmiana aspektu równoznaczna jest ze zmianą interpretacji owych „danych”, będącą skutkiem wytworzenia się skojarzeń między nimi a określonym obiektem. Przypadek widzenia-jako stanowi dla tej koncepcji szczególnie atrakcyjny przykład zjawiska percepcyjnego, na pierwszy rzut oka potwierdzający jej słuszność, a więc wykazanie, że dostarcza ona błędnego jego ujęcia, co stanowi sposób zakwestionowania trafności charakterystyki „zwykłego” postrzegania, proponowanej przez to stanowisko.

Wątpliwości, jakie rodzi opisane podejście, zostają przez Wittgensteina sformułowane w postaci pytania, czy w przypadku

zmiany aspektu mamy do czynienia z sytuacją, w której za każdym razem widzimy co innego, czy raczej tylko interpretujemy tę samą rzecz inaczej? (RPP I 1)²⁴. Za tą drugą ewentualnością wydaje się przemawiać fakt, że interpretowanie może doprowadzić do nagłej zmiany aspektu (LWPP I 179, 430)²⁵. Jest to ważny fakt, trzeba jednak wyciągnąć z niego właściwe wnioski, a do nich nie należy utożsamienie widzenia-jako ze zmianą interpretacji. Przeciwno temu przemawia gramatyczna charakterystyka wchodzących w grę pojęć, zgodnie z którą interpretowanie jest czynnością, natomiast widzenie jest stanem (K 208)²⁶. Poza tym w przypadku interpretowania mówimy o formułowaniu pewnego domysłu lub hipotezy (RPP I 8)²⁷, natomiast reakcja osoby, która zauważa aspekt, nie wyraża jedynie domysłu, ale *widzenie* obrazka w pewien sposób:

I rzeczywiście: trójkąt może na jednym obrazie stać, na drugim wisieć, na trzecim przedstawiać jakiś przewrócony przedmiot – tak mianowicie, że ja – obserwator – nie powiedziałbym: „To mogłoby też przedstawiać coś przewróconego”, lecz: „Szklanka przewróciła się i leży oto stłuczona”. Tak reagujemy na obraz (DF : 281)²⁸.

Zazwyczaj nie mamy poczucia, że w sytuacji dostrzeżenia aspektu dokonujemy interpretacji lub jakiegokolwiek innej operacji umysłowej (RPP II 37)²⁹. Twierdzenie, że

²⁴ RPP I 1.

²⁵ LWPP I 19, 430.

²⁶ K 208 (L. Wittgenstein *Kartki*, przeł. S. Liseicka, Wydawnictwo KR, Warszawa, 1999; w dalszej części dzieła będzie oznaczane K – nr paragrafu).

²⁷ RPP I 8.

²⁸ DF 281.

²⁹ L. Wittgenstein, *Remarks on the Philosophy of Psychology*, t. 2, § 37, przeł. C. G. Luckhardt M. A. E. Aue, B. Blackwell, Oxford; w dalszej części artykułu cytowane za pomocą skrótu RPP II nr paragrafu.

²² DF 304.

²³ RPP I 212.

taka „czynność” towarzyszy każdemu z naszych spostrzeżeń może niekiedy wydawać się absurdalne:

Interpretuję słowa; dobrze – ale czy interpretuję również miny? Czy interpretuję pewien wyraz twarzy jako groźny bądź jako przyjazny? – *Może się to zdarzyć.*

Gdybym powiedział: „Nie wystarczy, że postrzegam groźny wyraz twarzy, muszę go najpierw zinterpretować”. – Ktoś dobywa na mnie noża, a ja mówię: „Pojmuję to jako groźbę” (K 218)³⁰.

Ta i inne właściwości użycia wspomnianych pojęć nie pozwalają na sprowadzenie widzenia-jako do interpretowania. Jednak wchodzący w grę gramatyczny związek między nimi jest bardziej złożony:

Zagadka jest następująca: są rzeczy przemawiające na rzecz powiedzenia, że ‘widzenie jako’ jest doznaniem. Musimy jednak opisywać to doznanie tak, jakbyśmy opisywali interpretację (LPP : 332)³¹.

Istotne dla przeżycia zmiany aspektu jest to, że w celu zdania sprawy z tego, co w jej wyniku postrzegamy, używamy słów takich, jak w przypadku interpretowania. Istnieje jednak pokusa, by sformułowania te uznać za jedynie pośredni opis tego doświadczenia, tj. wyszczególniając kilka interpretacji rysunku prostopadłościanu (DF : 270)³², np. interpretację A – „blok szkła”, interpretację B – „przewrócona skrzynia”, oraz interpretację C – „druciany szkielec”, zakładamy, że istnieją również trzy bezpośrednie doświadczenia, czyli trzy sposoby widzenia: A', B', C', na które te interpretacje się później nakładają. Doświadczenie A' daje pierwszeństwo interpretacji A, doświadczenie

B' interpretacji B, a doświadczenie C' – interpretacji C (RPP I 9)³³. Nie mamy jednak kryterium, które by pozwoliło wyróżnić to, co w naszym doświadczeniu pierwotne, i nie jesteśmy w stanie podać bardziej bezpośredniego opisu naszego spostrzeżenia niż sformułowania, wykorzystujące jedną z powyższych interpretacji:

„Widzę tę figurę jako skrzynię” znaczy: mam określone doznanie wzrokowe, które – jak uczy doświadczenie – łączy się zawsze bądź z interpretacją figury tej jako skrzyni, bądź z widokiem skrzyni. Gdyby jednak powiedzenie to miało taki sens, to musiałbym o tym wiedzieć. Musiałbym mówić o doznaniu bezpośrednio, a nie jedynie pośrednio. (Podobnie jak o czerwieni nie muszę koniecznie mówić jak o kolorze krwi.) (DF : 271)³⁴.

O tym, że rozważanego zjawiska nie daje się rozłożyć na czynniki, świadczą reakcje osoby, która dostrzega zmianę aspektu. Pokazują one, że w sytuacji tej dochodzi do całkowitej zmiany spostrzeżenia i ma mowy o doświadczeniu żadnego jego składnika, który musiałby pomimo odmiennej jego interpretacji pozostać (jako umysłowa reprodukcja postrzeganego przedmiotu) przynajmniej częściowo niezmieniony:

Zmiana aspektu. „A przecież rzekłbyś, że obraz zmienił się teraz całkowicie!”

Ale co jest teraz inne: moje wrażenie? Moje nastawienie? – Czy potrafię na to odpowiedzieć? *Opisuję* zmianę tak, jak gdybym opisywał postrzeżenie; jak gdyby przedmiot zmienił się w moich oczach (DF : 274)³⁵.

Posługując się następującym obrazowym porównaniem Wittgenstein krótko streszcza

³⁰ K 218.

³¹ LPP : 332.

³² DF : 270.

³³ RPP I 9.

³⁴ DF : 271.

³⁵ DF : 274.

przedstawione wyżej stanowisko oraz proponuje alternatywne rozwiązanie zagadnienia widzenia-jako, a zarazem takie rozumienie percepcji, które uwzględni całościowy charakter spostrzeżenia jako nierozzerwalnej jedności tego, co zmysłowe, i tego, co intelektualne:

Wyobraźmy sobie teraz następujące wyjaśnienie: Jeżeli ktoś zatyka nos podczas jedzenia, pożywienie traci cały swój smak, z wyjątkiem słodkiego, gorzkiego, słonego i kwaśnego. A zatem chcemy powiedzieć, że szczególny smak chleba, powiedzmy, polega na tym 'smaku' w węższym sensie i aromacie, który zostaje utracony, kiedy nie oddychamy przez nos. Dlaczego coś podobnego nie miałyby zachodzić w związku z widzeniem? Być może w ten sposób: *Oko* nie odróżnia figury jako drucianego szkieletu od figury jako pudełka, etc. Jest to, by tak rzec, aromat, który mózg nadaje temu, co się widzi. Z drugiej strony oko faktycznie odróżnia rozmaite aspekty: ono, by tak rzec, frazuje obraz wzrokowy; i *jedno* frazowanie zgadza się bardziej z *jedną* interpretacją, drugie z drugą (RPP I 22)³⁶.

Widzenie-jako to w rzeczy samej *widzenie* w zgodzie z pewną interpretacją (LWPP II : 15)³⁷, a więc nie daje się zredukować do zjawiska o charakterze intelektualnym. Widzenie zgodne z interpretacją należy odróżnić od interpretowania, słowa te nie denotują bowiem żadnej umysłowej „czynności”, ani nie charakteryzują widzenia aspektu jako połączenia widzenia i myślenia. Tak właśnie chcielibyśmy powiedzieć, jednak „Kwestia polega na tym, *czemu* chce się to rzec?” (DF : 277)³⁸. Użycie sformułowania „widzieć w zgodzie z interpretacją”

wskazuje raczej na to, że nasza wiedza pojęciowa nie daje się oddzielić od „frazowania” przez nasze oko tego, co widzimy, tj. nieodłącznie tkwi w samym postrzeganiu: „Nasze oko wydaje się rysować za każdym razem odmienny kształt w tych liniach (na papierze)” (RPP II 532)³⁹. To dlatego, mówiąc o rozważanym doświadczeniu, posługujemy się słowami takimi, jak te, których używamy podczas interpretowania, a przyjście na myśl określonej interpretacji może wywołać zmianę aspektu, tj. sprawić, że *widzimy* rzecz inaczej. W tym również jest źródło pokusy błędnego rozumienia percepcji, opisanego powyżej:

Pytanie, czy to, co wchodzi w grę, jest widzeniem czy aktem interpretowania, powstaje dlatego, że interpretacja staje się ekspresją doświadczenia. Interpretacja nie jest pośrednim opisem; nie, jest ona pierwotną ekspresją doświadczenia (RPP I 20)⁴⁰.

Odrzucając empirystyczne wyjaśnienie widzenia aspektu w kategoriach zmiany interpretacji, Wittgenstein podważa obecne w nim założenie, że nasze spostrzeżenia konkretnych rzeczy i zjawisk, jako nie pokrywające się z tym, co „naprawdę” widzimy, można sprowadzić do wiedzy:

„To, co *widzę*, nie może być ekspresją, ponieważ rozpoznanie ekspresji zależy od mojej wiedzy, od ogólnej znajomości ludzkiego zachowania.” Czy jednak nie jest to tylko historyczne spostrzeżenie? (RPP I 1073)⁴¹.

Spostrzeżenie to, które nie ma charakteru pojęciowego, a raczej psychologiczno-genetyczny, nie stanowi trafnej reprezentacji gramatyki pojęcia widzenia. Zbadanie

³⁶ RPP I 22.

³⁷ LWPP II :15.

³⁸ DF : 277.

³⁹ RPP II 535.

⁴⁰ RPP I 20.

⁴¹ RPP I 1073.

jej prowadzi do wniosku, że „widzieć” i „wiedzieć” to czasowniki w zupełnie różny sposób osadzone w naszych grach językowych. O wiedzy można raczej mówić w takich przypadkach, jak odczytywanie fotokopii (LWPP I 648)⁴². Różnicę między tymi dwoma pojęciami Wittgenstein pokazuje w swoich rozważaniach na temat przedmiotów-obrazów:

Wieszamy obrazy, fotografie krajobrazów, wnętrz, ludzi, i nie uważamy je za rysunki techniczne. Patrzymy na nie jako na same obiekty; uśmiechamy się do fotografii jak do człowieka, którego ona pokazuje. Nie uczymy się rozumieć fotografię tak, jak rozumiemy fotokopię (RPP I 1028)⁴³.

Musisz pamiętać o roli, jaką w naszym życiu grają obrazy typu malowideł (w przeciwieństwie do rysunków technicznych.) Nie ma tu bynajmniej jednolitości.

Porównaj z tym: wywieszamy czasem na ścianach przysłowia, ale nigdy twierdzenia mechaniki. (Nasz stosunek do jednych i drugich.) (DF : 287)⁴⁴.

Proponowane przez introspekcjonistów ujęcie postrzegania jako odczytywania czystych „danych” w świetle naszej wiedzy znajduje egzemplifikację w postaci tzw. „ślepoty na aspekty”. Ludzie nią dotknięci byłiby niezdolni do przeżywania „przeskakiwania” jednego aspektu rysunku w inny (DF : 298-299)⁴⁵, tj. do doświadczeń, których ekspresja jest analogiczna do sposobu, w jaki moglibyśmy wyrazić spostrzeżenie zmiany samych przedmiotów na nich przedstawionych: „Teraz to jest zająć!” Nie potrafiliby również i w przypadku „zwykłych” spostrzeżeń

widzieć obrazu w kategoriach obiektu, który na nim widnieje (RPP II 479; RPP I 170)⁴⁶. Nie byłyby on dla nich przedmiotem-obrazem (mogliby jedynie wiedzieć, że rysunek ma przedstawiać to a to):

Ludzie ci być może nie czerpaliby z fotografii przyjemności tak, jak my. Nie mówiliby „Patrz na jego uśmiech!” i tym podobnych rzeczy; często nie rozpoznawaliby osoby bezpośrednio z jej wizerunku; musieliby *uczyć się odczytywać* fotografię, i musieliby *czytać ją*; mieliby trudność w rozpoznaniu dwóch dobrych ujęć tej samej twarzy jako obrazów nieco odmiennych pozycji (RPP I 1019)⁴⁷.

Osobie takiej obce byłoby więc poczucie paradoksu i zdumienie związane ze zmianą aspektu, ponieważ pojawia się ono tylko wtedy, gdy widzimy tę zmianę i mamy wrażenie, że to sam przedmiot *widziany* się zmienia, a nie wtedy, gdy wiemy, dzięki określonej operacji intelektualnej, że obraz może przedstawiać zarówno kaczkę, jak i zającą:

Po osobie, która widzi rysunek jako zwierzę, spodziewam się czegoś innego niż po takiej, która jedynie wie, co rysunek ma przedstawiać (DF : 287)⁴⁸.

Opisane ujęcie nie jest zatem w stanie wytłumaczyć paradoksu związanego z widzeniem-jako, choć wychodzi od trafnej intuicji, że pojęcie widzenia wchodzi w powiązania z pojęciami wiedzy oraz interpretacji, np. widząc obraz człowieka pogrążonego w smutku, „widzimy tak, jak byśmy wiedzieli *to o nim*” (RPP II 385, 386)⁴⁹. W obu przypadkach można mówić o podobnym sposobie wyrażania ich, tj. analogicznych

⁴² LWPP I 648.

⁴³ RPP I 1028.

⁴⁴ DF : 287.

⁴⁵ DF : 298-299.

⁴⁶ RPP II 479; RPP I 170.

⁴⁷ RPP I 1019.

⁴⁸ DF : 287.

⁴⁹ RPP II 385, 386.

sformułowanych wykorzystywanych przez podmiot. Powiązania te sugerują, że (o czym będzie mowa w rozdziale 6) w tym, co widzimy, znajomość pojęć odgrywa ogromną rolę, choć nie jako dający się wyabstrahować z naszego doświadczenia odrębny jego składnik, jak sądzą zwolennicy przedstawionej koncepcji.

5. Stanowisko psychologii postaci

Na gruncie tej koncepcji widzenie polega na organizowaniu pola wzrokowego przez łączenie niektórych jego części w całości – „gestalty” – i odgraniczanie ich od innych. Zmianę aspektu stanowi zmiana tak rozumianej „organizacji”, sprowadza się ona zatem do faktu o charakterze czysto sensorycznym. Zdaniem zwolenników tego podejścia wyjaśnienie percepcji proponowane przez introspekcjonistów, wyróżniających w niej warstwę czystych „danych”, które nie tworzą pierwotnie żadnych określonych konfiguracji, nie zdaje sprawy z tego, czym jest normalne postrzeganie. Według nich, w rzeczywistości widzimy od razu pewne całości, które są efektem działania nie intelektu, oddziałującego na pierwotnie „nieorganizowane” doświadczenie, ale samych zmysłów.

Wittgenstein zgadza się z krytyką, jakiej psychologowie postaci poddają podejście introspekcjonistów, zaprzeczających temu, że możemy widzieć ekspresję twarzy, a nie tylko jej cechy czysto optyczne, tj. podstawowe „dane”, jednak pod pewnymi względami również i to stanowisko nie oddaje gramatyki naszego pojęcia percepcji:

„Jeśli tylko wyzbędziesz się swoich fizjologicznych uprzedzeń, nie będzie cię dziwiło, że można też widzieć spojrzenie oczu”. Przecież mówię, że widzę spojrzenie, które rzucaś w czyjąś stronę. I gdyby ktoś chciał mnie

poprawić i powiedział, że właśnie go nie widzę, uznałbym to za głupotę.

Z drugiej strony nie jest tak, bym moim sposobem mówienia coś przyznał, i zaprzeczam, jeśli ktoś mi mówi, że widzę spojrzenie „tak samo” jak kształt i kolor oczu.

Albowiem „naiwne mówienie”, tzn. nasz naiwny, normalny sposób wyrażania się, nie zawiera teorii widzenia – nie ukazuje ci *teorii*, tylko *pojęcie* widzenia (K 223)⁵⁰.

Zgodnie ze tym, co ukazują nasze zwykłe gry językowe, mamy równe prawo do tego, by mówić o widzeniu cudzego spojrzenia, jak o widzeniu, np. geometrycznych cech oczu, jednak nie jest tak, że mamy w tym wypadku do czynienia z tymi samymi sposobami użycia słowa „widzieć”. Konsekwencje ich ujednoclenia Wittgenstein rozważa, posługując się przykładem rozwiązania zagadki wzrokowej, które polega na tym, że na nagle dostrzegamy postać człowieka w miejscu, gdzie przedtem były tylko gałęzie. W związku z tym, że nie nastąpiła żadna zmiana kształtu ani barwy, pojawia się pokusa wyciągnięcia wniosku, że musiało zmienić się coś innego, co nazwalibyśmy „organizacją”. Zgodnie z ujęciem psychologii postaci, organizacja stanowi obiektywną własność rzeczy, zatem zmiana jej jest czymś podobnym do zmiany barwy lub kształtu (LWPP I 448)⁵¹. Skoro jednak podczas zmiany aspektu przedmiot pozostaje całkowicie niezmienny, sposobem uzgodnienia sprzecznych stwierdzeń: „Nic się nie zmieniło” i „Coś się zmieniło”, jest uznanie, że to pierwsze odnosi się do fizycznego przedmiotu, to drugie natomiast – do wrażenia wzrokowego. W tym ujęciu postrzeganie różnych aspektów tej samej

⁵⁰ K 223.

⁵¹ LWPP I 448.

rzeczy jest widzeniem odmiennych „przedmiotów wzrokowych” (RPP I 1035)⁵². Wittgenstein wykazuje jednak niespójność tego rozwiązania:

Moje wrażenie wzrokowe zmieniło się; uświadamiam sobie teraz, że miało nie tylko barwę i kształt, lecz również ściśle określony 'organizację'. – Moje wrażenie wzrokowe zmieniło się; -- jakie było przedtem; jakie jest teraz? – Jeżeli przedstawię je za pomocą dokładnej kopii – bo czyż nie jest to dobry sposób przedstawiania? - to żadna zmiana nie uwidoczni się (DF : 274)⁵³.

Zestawiając 'organizację' wrażenia wzrokowego z barwą i kształtami, wychodzi się od wrażenia wzrokowego traktowanego jako przedmiot wewnętrzny. Ale przedmiot ten staje się wskutek tego chimerą, jakimś tworem dziwnie dwuznacznym. Podobieństwo z obrazem zaczyna się bowiem rwać (DF : 275)⁵⁴.

Zakładanie obecności w umyśle tego rodzaju prywatnego przedmiotu stwarza zamęt pojęciowy, ponieważ modelem jest dla niego to, co potocznie nazywamy obrazem (LWPP I 442)⁵⁵. Jednak zmian w nim zachodzących nie daje się pokazać, tak jak można to zrobić w przypadku obrazu materialnego, co sprawia, że jesteśmy w efekcie zmuszeni przypisać obrazowi wewnętrznemu, jako zarazem podobnemu i niepodobnemu do swego „zewnętrznego” odpowiednika, spreczne właściwości. To nie pozwala na traktowanie organizacji jako cechy z tego samego poziomu, co barwa i kształt.

Wychodząc od rozumienia wrażenia wzrokowego jako tego rodzaju bytu wewnętrznego,

przedstawiciele rozważanego stanowiska zastępują pojęcie interpretowania, znajdujące się w centrum uwagi psychologów introspekcyjnych, pojęciem umysłowej „czynności” zwanej „organizowaniem”, „braniem razem”, dzięki której dokonuje się zmiana wrażenia wzrokowego, odpowiadająca za zmianę aspektu. W mowie potocznej jednak czasownik „zorganizować” używany jest w znaczeniu „uporządkować”, „nadać pewien ład”, itp. (RPP I 1122)⁵⁶. Kiedy natomiast spostrzegamy aspekt, faktycznie niczego takiego nie robimy z widzianym przedmiotem, nie odkrywamy w sobie żadnej czynności „brania razem” elementów w celu utworzenia z nich odrębnej całości. Raczej jest tak, że na pytanie, co „robimy”, widząc rzecz jako to lub tamto, nie potrafimy odpowiedzieć (RPP II 37⁵⁷).

W ujęciu przedstawicieli rozważanego stanowiska „organizowanie” wrażenia jest czymś odrębnym od nadawania znaczenia wyodrębnionym na tej drodze „postaciom”, ponieważ ich powstanie poprzedza i warunkuje jakkolwiek udział treści pojęciowych w naszym postrzeganiu. Wittgenstein kwestionuje ten podział, zadając pytanie, czy przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w tym, jak przebiega nauka mówienia o tym, co się widzi, i czy pokazuje ona, że najpierw uczymy się postrzegać przedmioty jako neutralne, nieokreślone „gestalty”:

Czy Köhler nie mówi w przybliżeniu czegoś takiego: „Nie można by *uznać* czegoś za to lub tamto, jeśli nie można by *widzieć* tego jako tego lub tamtego?” Czy dziecko zaczyna od widzenia czegoś w ten lub tamten sposób, zanim nauczy się to uznawać za to lub tamto? Czy najpierw uczy się odpowiadać na pytanie

⁵² RPP I 1035.

⁵³ DF : 274.

⁵⁴ DF : 275.

⁵⁵ LWPP I 442.

⁵⁶ RPP I 1122.

⁵⁷ RPP II 37.

„Jak to widzisz?”, a dopiero później „Co to jest?” (RPP I 977⁵⁸).

Odpowiedź jest przecząca: „Wbrew temu, co sądzi Köhler, to właśnie znaczenie jest tym, co widzę” (RPP I 869)⁵⁹. To, co widzimy, jest od razu czymś znaczącym, stanowi określoną, konkretną rzecz. Pokazuje to przykład widzenia aspektu: wykluczone jest, żeby ktoś znający takie zwierzę jak zając, jednak nie mający pojęcia o istnieniu kaczek, reagował na widok figury Jastrowa: „Widzę ten rysunek jako zająca i jeszcze w inny sposób, chociaż nie mam słowa na opisanie tego drugiego aspektu”, zanim w wyniku zyskania odpowiedniej wiedzy byłby zdolny stwierdzić: „Wtedy widziałem rysunek właśnie jako to” (RPP I 70⁶⁰).

Jedność tego, co w doświadczeniu percepcyjnym zmysłowe i tego, co intelektualne, można wykazać odwołując się do pojęcia „stosunku wewnętrznego”. Przy jego pomocy Wittgenstein podważa zasadność zrównywania doświadczenia zmiany aspektu z postrzeganiem prostych jakości i utożsamiania widzenia-jako z dokonywanymi bez udziału wiedzy pojęciowej modyfikacjami wrażenia wzrokowego, pokazując, że rozważane zjawisko jest bezpośrednio powiązanie z aktywnością myślową podmiotu:

Barwie obiektu odpowiada barwa we wrażeniu wzrokowym (bibułka wydaje mi się różowa i jest ona różowa), kształtowi obiektu – kształt we wrażeniu wzrokowym (coś wydaje mi się prostokątne i jest też prostokątne). Natomiast to, co postrzegam w olśnieniu aspektem, nie jest własnością obiektu, lecz pewnym stosunkiem wewnętrznym między nim a innymi obiektami.

Jest prawie tak, jak gdyby 'widzieć znak w tym powiązaniu' było echem jakiejś myśli.

„W widzeniu brzmia echa myśli” – chciałoby się rzec (DF : 296⁶¹).

Odwołanie się do terminologii *Traktatu logiczno-filozoficznego* wskazuje, że człony relacji, określonej w powyższym fragmencie mianem stosunku wewnętrznego, pozostają w niej z koniecznością: „Ta barwa niebieska i tamta pozostają w stosunku wewnętrznym jaśniejsza-ciemniejsza *eo ipso*. Jest nie do pomyslenia, by *te* dwa przedmioty nie pozostawały w tym właśnie stosunku” (teza 4.123). Poza tym istotne jest to, że relacja ta wyraża się w języku (TLP 4.124, 4.125)⁶². To sugeruje, że wchodzące w grę w widzeniu-jako stosunki wewnętrzne należy traktować jako związki gramatyczne, których manifestacją są wypowiedzi podmiotu postrzegającego, np. „Teraz widzę to jako zająca”, zawierające porównanie doświadczenia zmiany aspektu do spostrzeżenia jakiegoś innego obiektu:

We wszystkich tych przypadkach można powiedzieć, że doświadczamy *porównania*. Bowiern ekspresja tego doświadczenia polega na tym, że skłaniamy się ku porównaniu. Skłaniamy się ku parafrazie.

Jest to doświadczenie, którego ekspresją jest porównanie (RPP I 317)⁶³.

Porównanie, o które chodzi w przypadku, np. widzenia rysunku Jastrowa jako zająca, dotyczy tego, co widzimy, oraz żywych zwierząt należących do tego gatunku, ich fotografii, obrazków, itd. Określenie widzenia-jako mianem *postrzegania* „stosunków wewnętrznych” sugeruje, że to, co widzimy, jest od razu i w całości określone

⁶¹ DF : 296.

⁶² TLP, 4.123; 4.124; 4.125 (L. Wittgenstein, *Tractatus Logico-Philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1972.

⁶³ RPP I 317.

⁵⁸ RPP I 977.

⁵⁹ RPP I 869.

⁶⁰ RPP I 70.

przez czynnik myślowy. Widzenie aspektu jest widzeniem, które można by nazwać „niemyim pogłosem myśli” (RPP I 1036)⁶⁴. To, że bezpośrednim wyrazem naszego spostrzeżenia jest porównanie, podważa założenie o istnieniu ogniów pośredniczących w rodzaju pozbawionych znaczenia „gestaltów”. Widzimy rzecz wprost, jako mogącą podpaść pod konkretne pojęcie, a nie za pośrednictwem w określony sposób „zorganizowanego” wrażenia wzrokowego. Tego rodzaju związki gramatyczne, choć stale wyrażają się w naszej praktyce językowej, wychodzą na jaw w sposób wyraźny w postrzeganiu aspektu, kiedy to, co widzimy, odsyła do różnych miejsc w sieci naszych pojęć. Jako wymagające przyswojenia sobie tych powiązań nasze spostrzeżenia określone są przez konceptualizację, ale nie jako amalgamat widzenia i myślenia, czysto sensorycznych „postaci” i znaczenia. Jedność tego, co zmysłowe, i co intelektualne, uwidacznia się w nagłej, skokowej zmianie całego naszego doświadczenia, które stanowi dostrzeżenie aspektu, porównywalnej z „oślnieniem” czy przeżyciem „rozbłyśnięcia”.

Podsumowując, przedstawione podejście unika błędu sprowadzania spostrzeżeń do tego, co intelektualne oraz uwzględnia to, że o widzeniu mówimy nie tylko w przypadku najprostszycy jakości, jak barwa i kształt, zarazem jednak pomija różnice między odmiennymi sposobami użycia słowa „widzieć”. Mimo, że uznaje postaciowy charakter postrzegania, rozkłada je na odrębne czynniki, tj. oddziela wiedzę pojęciową od czysto zmysłowej „organizacji”. Tym samym nie oddaje w pełni gramatycznej charakterystyki naszego pojęcia percepcji.

6. wnioski z badań nad widzeniem aspektu dla rozumienia percepcji

Jak wyżej zaznaczono, badania dotyczące widzenia-jako mogą pomóc w naświetleniu tych właściwości percepcji, których oba opisane stanowiska nie uwzględniły, a których dostrzeżenie pozwala zrozumieć wspomniany paradoks związany ze zmianą aspektu.

Najważniejszy wniosek z tych rozważań dotyczy roli, jaką odgrywają pojęcia w doświadczeniu percepcyjnym. Przedstawione wyżej koncepcje, wychodzące w swych wyjaśnieniach od powstającej bez naszego udziału, wolnej od wpływu uczenia się „wewnętrznej materializacji”, pominęły to, że postrzeganie jest związane z nastawieniem podmiotu. Nie uwzględniając jego aktywnej roli, skupiały się na anatomiczno-fizjologicznych uwarunkowaniach percepcji, które miały wytłumaczyć, jak to możliwe, że dochodzi w umyśle do tworzenia się tego rodzaju reprodukcji „zewnętrznych” przedmiotów, pośredniczącej w dostępie do nich, a zarazem pierwotnie niezależnej od wiedzy pojęciowej. Rozważania Wittgensteina dotyczące widzenia-jako pozwalają podważyć ten mylący obraz percepcji. Można na ich podstawie spróbować opisać, czym jest postrzeganie, w którego zdolność wyposażone muszą być istoty będące w stanie doświadczać zmieniających się aspektów, biorąc za punkt wyjścia takiego opisu gramatyczną charakterystykę wchodzących w grę pojęć.

Przede wszystkim, przyjrzenie się grze językowej z czasownikiem „widzieć aspekt” pozwala dostrzec, że jej pojawienie się musi być poprzedzone nabyciem pewnej umiejętności (LWPP I 734)⁶⁵, przy czym chodzi tu zwłaszcza o znajomość zastosowania słów

⁶⁴ RPP I 1036.

⁶⁵ LWPP I 734.

charakterystycznych dla gier językowych, do których nawiązujemy, chcąc wyrazić nasze doświadczenie. I tak, np. temat muzyczny odsyła do szeregu gier językowych, bowiem gdy słuchając go mówimy: „to tak, jak gdyby dochodzono tu do pewnej konkluzji”, albo „tak jakby coś tutaj potwierdzano”, albo „jak gdyby *to* była odpowiedź na to, co było wcześniej”, to nasze rozumienie utworu zakłada zaznajomienie się z czymś takim, jak konkluzje, potwierdzenia, odpowiedzi (RPP I 433)⁶⁶. Przystwojenie sobie użycia tych pojęć jest warunkiem zaistnienia rozważanej gry językowej, przy czym wiedza ta nie jest czymś, co nakłada się na nasze „czyste” doświadczenie, a raczej bezpośrednio stanowi o tym, co postrzegamy, uniemożliwiając odróżnienie w naszej percepcji składnika pozabawionego znaczenia i znaczącego.

Jeśli chodzi o widzenie aspektu, udział czynnika pojęciowego wykazuje wyższy stopień złożoności w związku z tym, że mamy tu do czynienia z nadbudowywaniem się tej gry językowej nad innymi (RPP II 541)⁶⁷, co czyni jej praktykę bardziej skomplikowaną niż w wypadku widzenia w zwykłym sensie. Jednak rozważania dotyczące widzenia-jako prowadzą do wniosku, że również i „zwykłe” postrzeganie zakłada przystwojenie sobie określonych umiejętności. Ukazują one wpływ uczenia się, o jakim można mówić w przypadku tego ostatniego, w dwojaki sposób.

Po pierwsze, uwagi te pokazują w szczególności wyraźny sposób, że jeśli chodzi o doświadczenia percepcyjne, „Zjawisko wewnętrzne” wymaga zewnętrznych kryteriów” (DF 580⁶⁸). Jest tak dlatego, że

– w odróżnieniu od „zwykłego” widzenia, w przypadku którego zmianie spostrzeżenia towarzyszy zmiana samego postrzeganego przedmiotu – w sytuacji zmiany aspektu nie ma innej możliwości rozróżnienia między odmiennymi sposobami widzenia rzeczy niż reakcja podmiotu. W wielu przypadkach widzenia-jako, jak np. widzenie figury kaczko-zająca w jeden lub drugi sposób, zazwyczaj to ekspresja werbalna pozwala rozstrzygnąć, który aspekt przedmiotu jest widziany. Badanie pojęcia postrzegania aspektu, zwracając uwagę na istnienie gramatycznego powiązania między widzeniem a zachowaniem, czyni niepotrzebnym założenie, że coś musi pośredniczyć między postrzegającym a tym, co postrzegane. Zamiast na subiektywne przeżycia podmiotu, każe zwrócić uwagę na konieczność przystwojenia sobie przez niego bardziej złożonych zachowań, zastępujących pierwotne reakcje, jak np. gest wskazujący, przy pomocy którego sygnalizuje on otoczeniu, co widzi. Reakcje werbalne stanowią najczęstsze kryterium różnicujące także i „zwykłe” doświadczenia percepcyjne: sam gest wskazujący w górę, nie pozwoli rozstrzygnąć, czy osoba, która chce nam w ten sposób zakomunikować, co widzi, ma na myśli księżyc, przesuwające się w jego świetle chmury, wulkany na nim, czy pobliską konstelację gwiazd, itd. Kryterium tego, że dana osoba widzi to, a nie co innego, będzie w tym wypadku słowny wyraz jej doświadczenia, a to wymaga przystwojenia sobie pojęć, których użycie zastępuje pierwotną, niewerbalną reakcję. Wraz z pojęciem widzenia, przyswajamy sobie jego gramatykę, zgodnie z którą wymagające treningu zachowania werbalne są, jako kryteria doświadczenia wzrokowego, nieodłączne z nim związane.

⁶⁶ RPP I 433.

⁶⁷ RPP II 541.

⁶⁸ DF 580.

Po drugie, badanie widzenia-jako zwraca uwagę na to, że znajomość użycia pojęć modyfikuje nasze przeżycia, nastawienie określa nasz sposób widzenia (LWPP I 670, 772)⁶⁹. Ujmować rozważane doświadczenie jako rodzaj „postrzegania wewnętrznych” to tyle, co uznać, że widząc różne aspekty przedmiotu „umieszczamy” go w relacji do odmiennych obiektów, a więc „nastawiamy się” na inne pojęciowe powiązania:

To tak, jak gdybyśmy wprowadzili pojęcie do tego, co widzimy, a teraz widzimy pojęcie wraz z rzeczą. Ono samo jest ledwo widziane, a jednak rozciąga swój władczy welon na przedmioty (RPP I 961)⁷⁰.

Dostrzeżenie obecności pojęć w tym, co widziane, umożliwiła właśnie zmiana aspektu, podczas której określona interpretacja „ucieleśnia się” bezpośrednio w tym, co widzimy (RPP I 33)⁷¹. Doświadczenie to ujawnia, że pojęcia tkwiły w postrzeganej przez nasz rzeczy wcześniej, choć nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy. Pokazuje to, że wpływ uczenia się na nasze przeżycia, dotyczy również tych codziennych sytuacji, w przypadku których nie wchodzi w grę dwuznaczność charakterystyczna dla zmiany aspektu. Na przykład doświadczenia wzrokowe osób widzących przebiegające zwierzę, o którym jedna z nich wie, że to jest zając, druga natomiast nie, będą różne, ponieważ prawdopodobnie inne będą ich reakcje na to, co każda z nich widziała, a także inaczej będą brzmiały opisy tego (DF : 276)⁷². Każde słowo charakteryzują „daleko rozgałęzione powiązania”, czyli tzw. „pole słowa” (DF : 307)⁷³. To ono decyduje, że dla jednej osoby

nagle dostrzeżone stworzenie jest płochliwym zwierzęciem z długimi uszami, dla innej – wcieleniem ducha jakiegoś przodka, zwiastunem deszczu, itd. Pojęcia, jakie każda z nich sobie przyswoiła, stanowią o tym, że ich doświadczenia będą różne. Dzięki tak rozumianemu nastawieniu nasze oko „frakcjonuje obraz wzrokowy” w określony sposób (RPP I 22)⁷⁴, wyodrębniając w strumieniu tego, co postrzegane, określone obiekty, właściwości, itd. Istotne jest to, że odgrywa ono rolę od początku i dotyczy całości postrzegania, a nie niektórych, dających się rzekomo w nim wyodrębnić komponentów:

„Dla mnie jest to zwierzę przeszyte strzałą”.

Tak to ujmuję, takie jest moje *nastawienie* wobec figury. Oto jedno ze znaczeń, w jakich można tu mówić o ‘widzeniu’ (DF : 287)⁷⁵.

Nastawienie, które w znacznej mierze odpowiada za charakter naszych spostrzeżeń, pozostaje w związku nie tylko z wiedzą i umiejętnościami podmiotu, ale także z tym, co stanowi jego przedmiot zainteresowania. Fakt, że nieraz przykuwają nasz wzrok jakieś plamy na murze, ma przyczynę w tym, że owe kształty, w których próbujemy dopatrzeć się znajomych obiektów, przyciągają nas, ponieważ odkryliśmy w nich coś interesującego (LWPP II : 12)⁷⁶. Pokazuje to, że nasze postrzeganie nie polega na biernym odbieraniu oddziaływania „zewnętrznych” przedmiotów na nasze zmysły, w sposób prowadzący do powstania w umyśle czegoś w rodzaju niematerialnych ich odpowiedników, ale jest kształtowane przez to, co nas interesuje. Doświadczenie kogoś, kto, widząc szlochającą osobę, „nastawia się” na obserwację zjawiska fizjologicznego,

⁶⁹ LWPP I 670, 772.

⁷⁰ RPP I 961.

⁷¹ RPP I 33.

⁷² DF : 276.

⁷³ DF : 307.

⁷⁴ RPP I 22.

⁷⁵ DF : 287.

⁷⁶ LWPP II : 12.

będzie inne niż kogoś, kto widzi w płaczu ekspresję smutku (LWPP I 770-773)⁷⁷. Motywacją podmiotu postrzegającego jest tym, co „wykrawa” z ogromnej różnorodności tego, co mogłoby być spostrzeżone, te rzeczy, które faktycznie się widzi. Można powiedzieć, że pełni rolę skupiającą spojrzenie na ważnych dla nas aspektach rzeczywistości i przyczynia się do powstawania nowych pojęć (LWPP II : 46)⁷⁸, wraz z którymi określa to, co staje się przedmiotem naszego widzenia, nadając temu konkretne znaczenie.

Ogólny wniosek z rozważań dotyczących pojęcia widzenia-jako jest taki, że samo to, czym są widziane przez nas rzeczy i ich właściwości, jest w znacznym stopniu zdeterminowane przez podmiot, w tym zwłaszcza zależy od przyswojonych przez niego reguł użycia słów:

*Istota znajduje wyraz w gramatyce (DF 371)*⁷⁹.

Gramatyka mówi nam, z jakiego rodzaju przedmiotem mamy do czynienia (DF 373)⁸⁰.

Pojęcie koloru, na przykład, jest czymś, co musimy sobie przyswoić, dlatego mówiąc, że „czerwony” nie daje się zdefiniować, że barwa ta jest czymś specyficznym, mówimy nie o fakcie empirycznym, ale gramatycznym (RPP I 602, 619)⁸¹. Rozróżnianie najprostszych jakości, takich jak kształty, barwy, odcienie barw, jest czymś, czego uczymy się poprzez uczestnictwo w rozmaitych grach językowych (LWPP II : 13)⁸². Istotne jest przy tym to, że znaczenia, które przypisujemy temu, co widzimy, nie mają charakteru jednostkowego, tj. nie są czymś subiektywnym, nakładanym na pierwotnie

neutralne „treści doświadczenia”, ale są czymś podzielanym przez użytkowników języka. Ich arbitralność nie jest całkowita: pojęcie, podobnie jak styl malarski, nie jest czymś dowolnym (DF : 321)⁸³. Wyobrażenie sobie pewnych ogólnych faktów natury, psychologicznych i fizycznych, jako innych, pozwala uznać pojęcia inne niż te, które posiadamy, za zrozumiałe. Na przykład, gdyby ludzie nigdy nie rysowali, ale zawsze tylko malowali, a więc np. „pociągnięcia” ołówkiem itp. nie byłyby składnikiem ich sposobu przedstawiania, wtedy słowo „linia” miałoby inne znaczenie, tj. odnosiłoby się do granicy dwóch kolorów (RPP I 47)⁸⁴. Uczenie się tego rodzaju, podzielanych przez członków danej społeczności, reguł użycia słów, idzie w parze z nauką widzenia rzeczy w taki, a nie inny sposób.

Tego rodzaju gramatyczne rozstrzygnięcia ostatecznie zakorzenione są w praktyce pozajęzykowej, określonej formie życia: „wyobrazić sobie jakiś język, znaczy wyobrazić sobie pewien sposób życia” (DF 19)⁸⁵. Pojęcie widzenia, które sobie przyswoiliśmy, odsyła w ostateczności do określonego sposobu życia, tj. takiego, na gruncie którego doświadczanie aspektów jest możliwe. Chodzi tu o taki, a nie inny sposób reagowania na wizerunki rzeczy, tj. w normalnych okolicznościach (w których nie mamy do czynienia z dwuznacznością, niewyraźnym przedstawieniem, nieznaną reprezentowanych obiektów, itp.) *widzimy* je w kategoriach tego, co na nich widnieje. Można by jednak wyobrazić sobie społeczność, która miałaby zupełnie inny stosunek do obrazów:

⁷⁷ LWPP I 770-773.

⁷⁸ LWPP II : 46.

⁷⁹ DF 371.

⁸⁰ DF 373.

⁸¹ RPP I 602, 619.

⁸² LWPP II : 13.

⁸³ DF : 321.

⁸⁴ RPP I 47.

⁸⁵ DF 19.

Czy nie można by uznać tego za szaleństwo, kiedy istota ludzka rozpoznaje rysunek jako portret NN i wydadę okrzyk: „To jest pan NN!” – „On musi być obłąkany”, mówi się, „Widzi kawałek papieru z czarnymi liniami i bierze go za człowieka!” (RPP I 965)⁸⁶.

Cechą naszego stosunku do obrazów jest bezpośredni, spontaniczny, natychmiastowy charakter reakcji percepcyjnych, które dokonują się bez żadnej refleksji podmiotu: „Ję obraz uśmiecha się do mnie ze ściany”, „Spójrz, jak on patrzy!” (DF : 288)⁸⁷. Podkreślanie przez Wittgensteina tego, że nie chodzi tu o żadne operacje intelektualne (interpretowanie) ani pozaintelektualne (organizowanie) dokonywane na czymś w rodzaju „kopii” widzianych rzeczy, likwiduje przepaść między „światem świadomości”, a światem rzeczy fizycznych, którą pozwalałyby przekraczać wrażenia wzrokowe, pośredniczące przy pomocy dokonywanych na nich „czynności między tym, co subiektywne, a tym, co obiektywne.

To, że postrzeganie nie daje się w taki sposób oddzielić od wiedzy pojęciowej, odpowiada za atmosferę paradoksu i zdumienie towarzyszące zmianie aspektu. Rozpoznając na zagadce obrazkowej postać ludzką, możemy o widniejącej przed nami płataninie kresek powiedzieć: „widzę, że się nie zmieniła, a jednak widzę ją inaczej” (DF : 270)⁸⁸ właśnie dlatego, że nasze doświadczenie w momencie „oślnienia aspektem” od razu i bez żadnych pośrednich ogniów przenikają i określają inne treści pojęciowe, chociaż pod względem czysto optycznym obraz pozostaje identyczny. Doświadczenie to uświadamia więc ten zapomniany na skutek swej

codzienności i oczywistości fakt, jakim jest decydujący, wszechobecny udział w tym, co widzimy, przyswojonych pojęć, tworzących z naszymi spostrzeżeniami nierozzerwalną jedność. „Zwykle” widzenie nie ukazuje tego w tak wyraźny sposób, a raczej skłania do myślenia o percepcji, jako odzwierciedlającej obiektywne właściwości rzeczy, „procesie”, który przy pomocy skomplikowanej umysłowej maszynierii tworzy pomost między umysłem a światem. Badania dotyczące widzenia aspektu zawdzięczają swą wagę między innymi temu, że przypominają nam, co normalnie nazywamy postrzeganiem, zanim zaczynamy filozofować na jego temat lub tworzyć naukowe jego teorie.

7. Podsumowanie

Uwagi Wittgensteina dotyczące widzenia aspektu oddają sprawiedliwość złożoności i niejednorodności tego, co określamy jako „widzenie”, choć zarazem podkreślają jego całościowy, nierozkładalny charakter. Rozważania te ukazują obraz percepcji jako nierozzerwalnego związku tego, co zmysłowe, i tego, co intelektualne: widzenia i myślenia. Zrozumienie tego, że postrzeganie przenikają i współokreślają treści pojęciowe sprawia, że paradoks związany ze zmianą aspektu znika i zjawisko to przestaje być zagadką. Takie ujęcie percepcji charakteryzuje się docenianiem aktywnej roli postrzegającego podmiotu, która wiąże się z jego takim, a nie innym nastawieniem. To ostatnie determinuje jego wiedza i umiejętności, zainteresowania, a w ostateczności kultura, w której został wychowany oraz charakterystyczna dla niej „forma życia”.

⁸⁶ RPP I 965.

⁸⁷ DF : 288.

⁸⁸ DF : 270.

BIBLIOGRAFIA:

Wittgenstein, L., *Dociekania filozoficzne*, przeł.

B. Wolniewicz, Seria: Biblioteka Klasyków Filozofii, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1972.

Wittgenstein, L., *Kartki*, przeł. Sława Lisiecka, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999.

Wittgenstein, L., *Last Writings on the Philosophy of Psychology*, t. I, przeł. C.G. Luckhardt, M. A. E. Aue, Basil Blackwell, Oxford 1982.

Wittgenstein, L., *Last Writings on the Philosophy of Psychology*, t. II, przeł. C. G. Luckhardt

i Maximilian A. E. Aue, Blackwell, Oxford UK & Cambridge USA 1994.

Wittgenstein, L., *Remarks on the Philosophy of Psychology*, t. I, przeł. G. E. M. Anscombe, Chicago University Press, Chicago 1980.

Wittgenstein, L., *Remarks on the Philosophy of Psychology*, t. II, przeł. C. G. Luckhardt M. A. E. Aue, Basil Blackwell, Oxford 1990.

Wittgenstein, L., *Tractatus Logico-Philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Seria: Biblioteka Klasyków Filozofii, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1997.

Aspect-seeing and perception according to Ludwig Wittgenstein

(Summary)

The purpose of the article is to show the meaning of Wittgenstein's remarks on seeing-as for understanding the human perception as determined by concepts of our language. As such, perceiving is holistic, undividable in its nature, notwithstanding that some theorists of perception seek out its explanations by means of separating and isolating the alleged „ingredients” of seeing and of other forms of making use of human senses. The crucial phenomenon of „the change of aspect” inclines to undertake different strivings to theorize the nature of the change in question. Aiming at its characterization, they assume, as the starting point, the existence in human minds of various mental „internal” objects, being a sort of „copies” of external things, something like their „materializations”. The two main groups of theories postulating such „internal impressions”, differently conceptualize the phenomenon of a change of aspect. The introspectionist approaches postulate that interpretation (an intellectual change), effectuated on the pure, sensory data, can be regarded as

an intermediary link indispensable to account for the final perception. The Gestaltist approaches explain the change of aspect as a change of organization (a sensual change) of the preceding wholes (Gestalts), resulting in the appearance of a new Gestalt (a new ordering of what was previously seen). Here the changing organization is mediatory factor. The both dualistic approaches negate the insoluble character of any act of seeing as the inseparable unity of the sensual and the intellectual. That's why they unavoidably fail to enlighten the atmosphere of paradox and amazement that accompanies the appearance of a new aspect. The intricacy and complexity of seeing-as, as well as of „common” seeing disappears when we understand that aspect-seeing is in fact perceiving internal, necessary (because grammatical) relations between different places in the net of our concepts. Additionally, we must accept that there is a crucial difference between symptoms and criterions of phenomena. Last but not least, when we know and practice the use of words in the tangled, however logical

in its way, multitude of language games, rooted in the specific to them form(s) of life, and when we reject all theorisation and focus on the grammatical approach, no false image can mislead us. The remarks on seeing-as lead also to the conclusion that the perceiving subject doesn't passively receive the sequence of his/her perceptions, rather: plays an active role in what the objects of his or her perception are: the knowledge, skills, attitudes and motivations, interests and

what is important for him/her – all of this has the decisive meaning for what he/she is able to see.

Keywords: Wittgenstein, seeing, seeing-as, change of aspect, object-image, perception, language, grammar, Gestalt psychology, meaning, introspectionist approach, interpretation, aspect-blindness, internal relations, conceptual investigations, language game, form of life

HANNA LUBOWICZ: obecnie doktorantka w SNS (Szkola Nauk Społecznych), akredytowanej przez Wydział Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Temat przygotowywanej pracy doktorskiej: *Relacja język-obraz w filozofii Wittgensteina i psychoanalizie Lacana*. Magister psychologii i filozofii, które ukończyła na Uniwersytecie

Warszawskim. Studiowała również seksuologię kliniczną (dwuletnie studia podyplomowe) na Uniwersytecie SWPS (Uniwersytecie Humanistycznospołecznym SWPS). Publikacje: *Widzenie-jako w filozofii Wittgensteina – wybrane interpretacje*, [w:] „Przełęcz Filozoficzny – Nowa Seria” 2009, R. 18, Nr 2 (70).